


A woman with reddish hair, wearing a blue jacket, is shown in a forest setting. She is holding a dandelion flower. The background consists of tree trunks and green foliage. The image is semi-transparent, allowing the text to be overlaid.

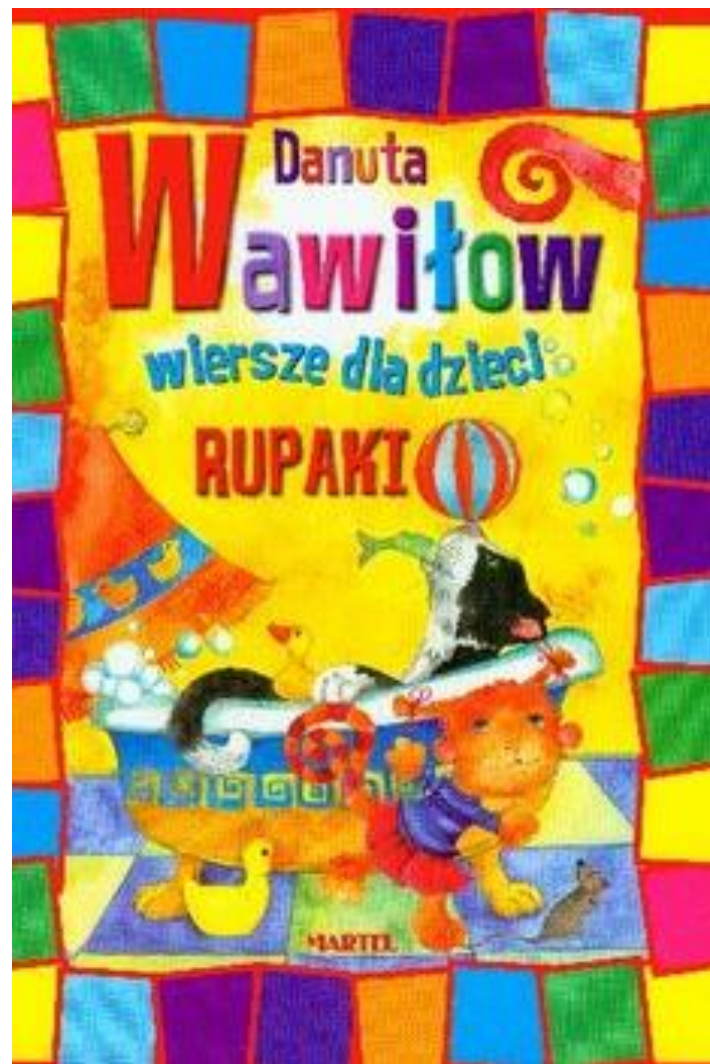
14 kwietnia -
rocznica urodzin
Danuty Wawiłow



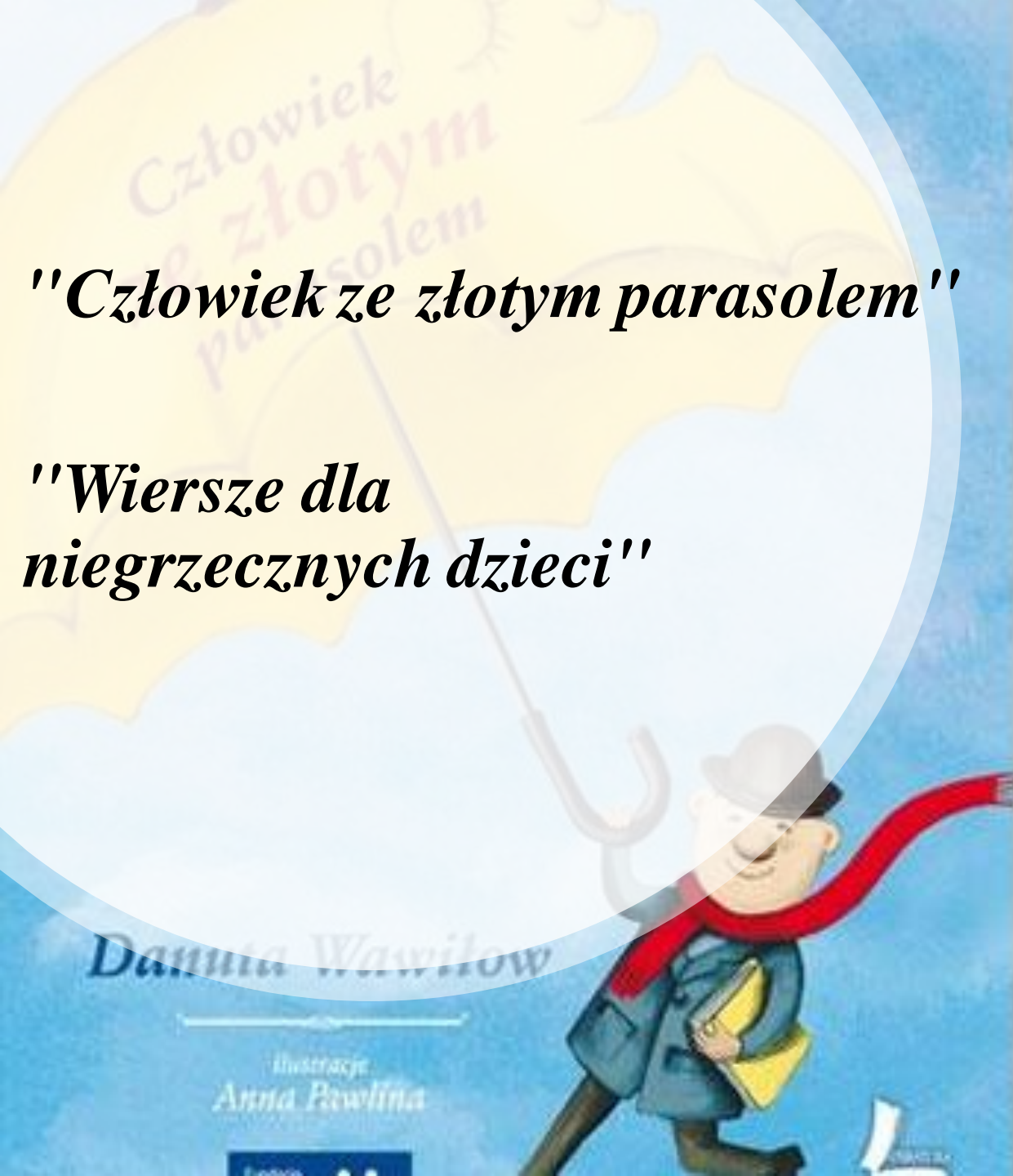
Danuta Wawiłow urodziła się
w 1942 r., zmarła w 1999 r.
Była poetką, autorką książek dla
dzieci i młodzieży, piosenek – także
dla dorosłych.

Wiersze dla najmłodszych zaczęła
pisać po urodzeniu córki Natalii
(*Natalia Usenko* - również poetka).





Jej zbiory wierszy
to m. in.:
„Rupaki”,
„Wierszykarnia”



"Człowiek ze złotym parasolem"

"Wiersze dla niegrzecznych dzieci"



Wiersze

dla niegrzecznych
dzieci

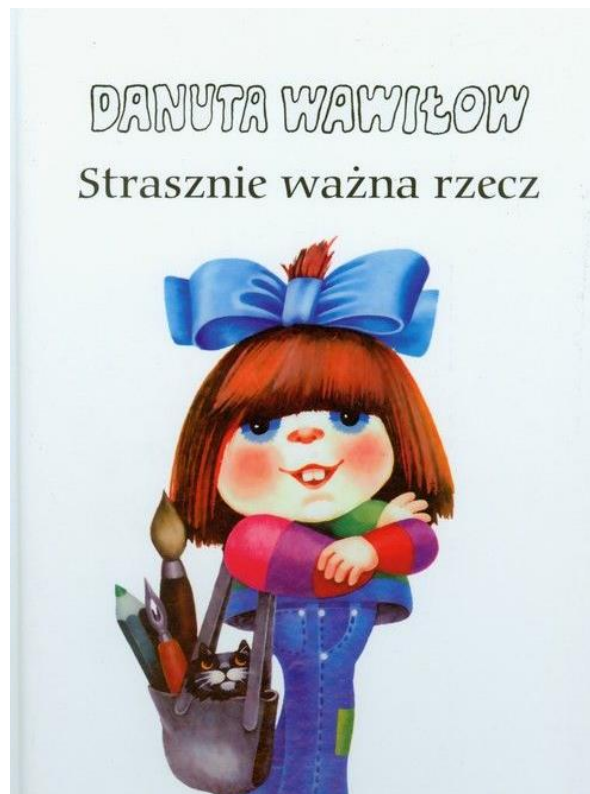
EGMON

zilustrowana

„Wierzbowa 13”

*„Bajka o stu
królach
Lulach”*





„Strasznie ważna rzecz”, "Kałużyści", "Zapach czekolady"

Oto wybrane wiersze
Danuty Wawiłow



DRZEWO



Stoi czarne drzewo
w jesiennym ogrodzie.
Patrzę na nie co dzień.

Latem miało drzewo
zieloną koronę,
na ramionach ptaki
żółte i czerwone.
Ręce wyciągało,
nieba dosięgało
i śmiało się, śmiało.

Teraz stoi smutne,
chłoczce je ulewa.
Żal mi tego drzewa.

Odleciały ptaki
tam, gdzie nie ma zimy,
odleciały liście
za nimi, za nimi,
odleciały kwiaty,
zabrał je ze sobą
wicher lodowaty.

Żal mi tego drzewa.
Teraz stoi smutne,
nikt mu nie zaśpiewa.
Pobiegnę do drzewa,
wdrapię się na gałąź
i będę mu śpiewał,
a drzewo, a drzewo
będzie mnie słuchało.

Zaśnij, drzewo, zaśnij.
Jutro będzie jaśniej.
Jutro będzie ładnie.
Śnieg na ziemię spadnie.
Będziesz sobie spało,
ubrane na biało,
śniegiem otulone...

A jak się obudzisz,
znowu będziesz miało
zieloną koronę.



Zapach czekolady

Przyszedeł do nas wujek Władek,
przyniośł wielką czekoladę
z orzechami, z rodzynkami,
w pięknym pudle z obrazkami.
Jeśli będę grzecznie siedzieć,
dadzą mi ją po obiedzie...
Choć zamknięta jest szuflada,
wszędzie pachnie czekolada.
Układanki chcę układać –
wszędzie pachnie czekolada.
Gdy na nowy rower wsiadam –
wszędzie pachnie czekolada.
Kiedy z lalką sobie gadam –
wszędzie pachnie czekolada.
Czy kto może mi powiedzieć,
kiedy będzie po obiedzie?
Bo nie mogę żyć w spokoju,
gdy ten zapach jest w pokoju!



Dziwny pies

Danuta Wawilow

Jeden, dwa,
jeden, dwa,
pewna pani
miała psa.
Trzy i cztery,
trzy i cztery,
pies ten dziwny
miał maniery.
Pięć i sześć,
pięć i sześć,
wcale lodów
nie chciał jeść.



Siedem, osiem,
siedem, osiem,
wciąż o kości
tylko prosił.
Dziewięć, dziesięć,
dziewięć, dziesięć,
kto z nas kości
mu przyniesie?
Może ja?
Może ty?
Licząc od nowa –
raz, dwa, trzy...



STRZYGI

Kiedy jesień się na dobre zaczyna,
kiedy w polu czerwienieje jarzębina,
kiedy liście pędzą z wiatrem na wyścigi,
z ciemnych dziupli wykradają się strzygi.
Idą boso na rozstajne drogi,
w szare włosy wplatać ciernie i głogi,
w strugach deszczu nad dachami przelatać,
śpiącym koniom senne grzywy zaplatać.
Czasem myślisz – to puchają puchacze,
a to strzyga na rozstajach płacze.
Czasem myślisz – wiatr zawodzi w drzewach,
a to strzyga na rozstajach śpiewa.
Czasem myślisz – co tam w deszczu śmiga?
A to strzyga, mój mały, to strzyga...

Kałużyści

Już od rana na podwórzu,
wśród patyków i wśród liści,
przykucnęli nad kałużą
pracowici kałużyści.
Wygrzebują brud z kałuży,
niech kałuża będzie czysta!
Pełne ręce ma roboty
każdy dzielny kałużysta!
Rękawiczką i chusteczką
dwóch błocistów chodnik czyści.
Obrzucają się szyszkami
bardzo dzielni szyszkowiści.
Dwie kocistki pod ławeczką
cukierkami karmią kota...

Świątek, piątek czy niedziela
na podwórku wre robota!

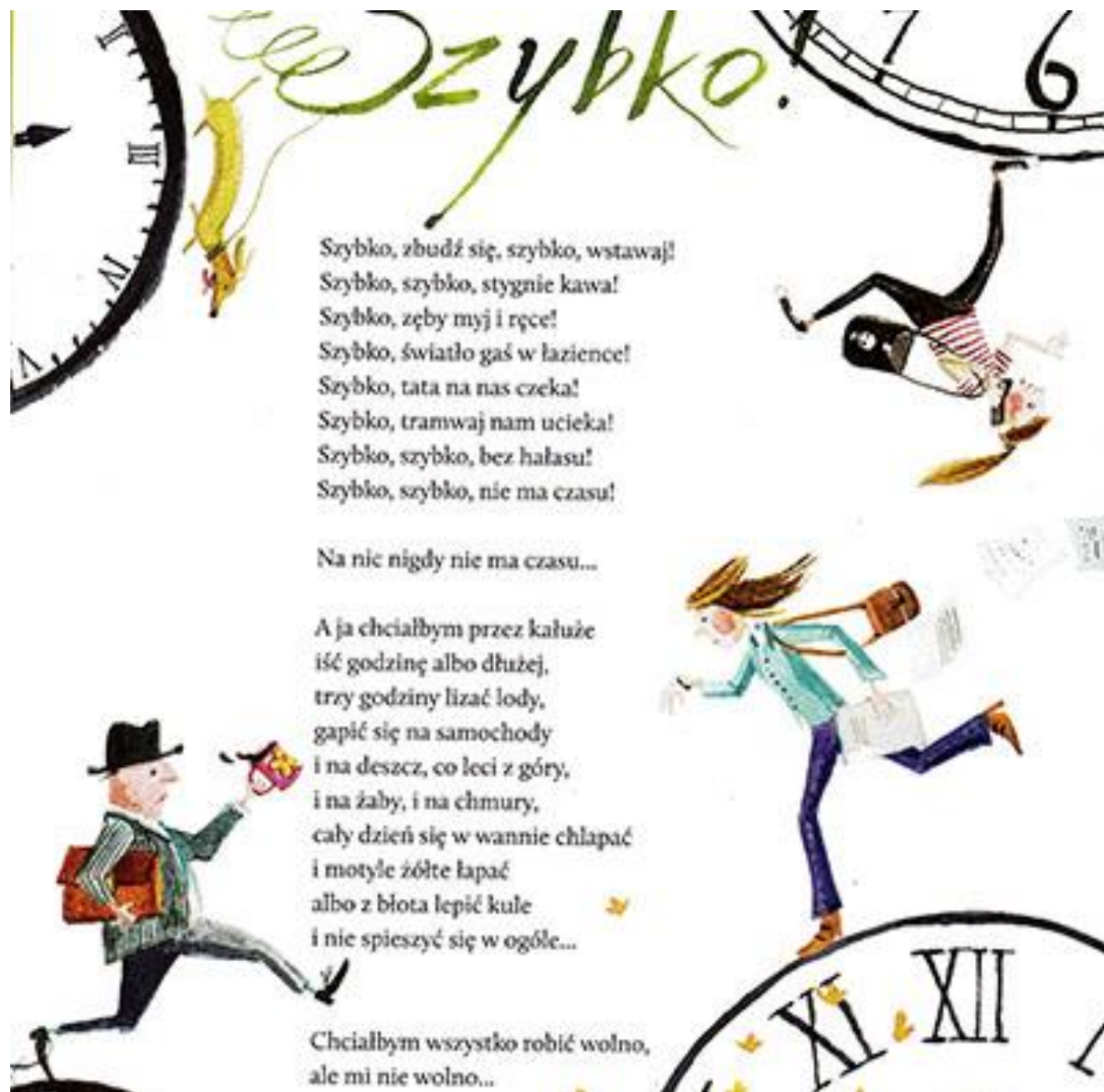
Jesienią

Co będę robił
jesienią,
kiedy liście się
zaczernieją,
kiedy groźne powieją
wichury?

Będę patrzył przez okno
na chmury,
będę słuchał, jak szumi
deszcz,
i może
wymyślę wiersz:

ZA GÓRAMI,
ZA LASAMI
MIESZKAŁ KOTEK
ZAMIAUKANY.





Szybko, zbudź się, szybko, wstawaj!
Szybko, szybko, stygnie kawa!
Szybko, zęby myj i ręce!
Szybko, światło gaś w łazience!
Szybko, tata na nas czeka!
Szybko, tramwaj nam ucieka!
Szybko, szybko, bez hałasu!
Szybko, szybko, nie ma czasu!

Na nic nigdy nie ma czasu...

A ja chciałbym przez kałuże
iść godzinę albo dłużej,
trzy godziny lizać lody,
gapić się na samochody
i na deszcz, co leci z góry,
i na żaby, i na chmury,
cały dzień się w wannie chlapać
i motyle żółte łapać
albo z błota lepić kule
i nie spieszyć się w ogóle...

Chciałbym wszystko robić wolno,
ale mi nie wolno...

Zachęcam do czytania wierszy Danuty Wawiłow.

Nauczyciel Bibliotekarz
Laura Walburg

